

**BIBLICUM ŚLĄSKIE**  
**EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA**

***Hebraica 25 - Pojmanie; Arcykapłani; Sanhedryn***

**Pojmanie**

Nietrudno było ich zauważyć. „Wielka zgraja” (Mt 26,47) z pochodniami i latarniami, uzbrojona w miecze i kije, zbliżała się do Getsemani. Ewangelista Łukasz podaje, że był to „tłum”, a Jan wspomina nawet o kohorcie (ten speiran) żołnierzy z trybunem (chiliarchos) na czele i straży świątynnej.

Relacja odnośnie kohorty sprawia problemy na płaszczyźnie wiarygodności i zapewne jest przesadzona; kohorta wojska rzymskiego liczyła – przynajmniej w zasadzie - 600 żołnierzy, w praktyce zaś ok. 400. Możliwe, że arcykapłani, tłumacząc to możliwością zamieszek, uzyskali od władz rzymskich jakąś pomoc wojskową, ale chyba nie całą kohortę.

Rodzi się wątpliwość – po co ten tłum, skoro Judasz wiedział, że przy Jezusie znajduje się tylko garstka nieporadnych uczniów, a miasto o tej porze pogrążone było we śnie? Jednakże trzeba pamiętać, że nie był to pierwszy zamach na osobę Jezusa i Jego przeciwnicy zapewne pamiętali, iż tak jak już nieraz uszedł On z ich rąk, mógł to zrobić i tym razem, zwłaszcza w nocy wśród drzew.

*„Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie” (Mt 26,4)*

Może Jezus swym wyglądem niewiele różnił się od innych ludzi i mógł być nierozpoznany, zwłaszcza w ciemności, przez ludzi, którzy Go może dotychczas nie spotkali. Dlatego zdrajca umówił się z nimi: pocałunek był zawsze – również w obyczajach żydowskich – znakiem miłości, przyjaźni, życzliwości,

pokoju i pojednania. Tak więc wykonany w takim celu i w takich okolicznościach stanowi akt wyjątkowej obłudy i fałszu.

Wśród ówczesnych Żydów przyjęte były różne sposoby pocałunków; nauczycieli witali uczniowie przez pocałunek w rękę. Jak pisze Daniel-Rops: „Pocałunek Judasza mający tak smutną sławę, z pewnością nie był pocałunkiem złożonym na twarzy, jak to tylekroć przedstawiają malarze, lecz pocałunkiem w rękę.”

*„Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos” (J 18,10)*

Imię „Malchos” ma ścisły pierwiastek semicki, wywodzący się od „Mlk”, co oznacza „królować”. Jest to imię pospolite, dosyć rozpowszechnione wśród Nabatejczyków (z których wielu, osiedliwszy się w Izraelu, bardzo często wykonywało funkcję sługi, policjanta, straży przybocznej – na przykład pretorianie, przydzieleni do straży odpowiedzialnej za osobiste bezpieczeństwo Heroda, byli rekrutowani właśnie spośród Arabów nabatejskich). Do wspomnianego rdzenia semickiego dodawana była, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, końcówka grecka.

Wiadomo, że w Wieczerniku uczniowie pokazali Jezusowi „dwa miecze” (zob. Łk 22,38). Biorąc pod uwagę surowy zakaz rzymski, dotyczący prywatnych obywateli żydowskich, noszenia przy sobie broni (zwłaszcza w nocy i w mieście), jest prawdopodobne, że bardziej niż o prawdziwe miecze, chodziło o długie noże służące do ściągania skóry z baranka paschalnego.

Cel uderzenia Piotra przedstawiany jest różnie. Wielu twierdzi, że jako rybak nie umiał władać mieczem, dlatego jego cios chybił lub ewentualnie miecz ześlizgnął się po hełmie Malchosa. Istnieje jednak jeszcze inna, ciekawa interpretacja.

Jak pisze M. Kostovtzeff, egzegeta niemiecki słowiańskiego pochodzenia: „Piotr może nie miał zamiaru zadać słudze głębokiej rany, lecz dokonać aktu symbolicznego. Chciał zaznaczyć, że przeciwnik był osobą godną pogardy, którego nie warto było zabijać, którego wystarczyło okaleczyć. Taki byłby zamiar ucznia Jezusa. Szef policji, który prawdopodobnie nie był Żydem, lecz Syryjczykiem, Arabem, Nabatejczykiem, powinien nosić na zawsze oznaki hańby”.

Podobnie interpretuje ten fakt wielki egzegeta angielski, Charles H. Dodd: „Chodziło bardziej o wyzwanie niż o obronę. Chciano zadać słudze ranę, która by go uczyniła niezdolnym do pozostania na służbowym stanowisku”

Nie są to interpretacje bezpodstawne. Posiadamy bowiem historyczne wzmianki o tym, jak w 138 roku przed Chrystusem w Tebutnis, w Egipcie, zostało obcięte ucho dla naznaczenia człowieka godnego pogardy. Zwyczaj ten zresztą przetrwał aż do dzisiaj na terenach śródziemnomorskich, lub na terenach skolonizowanych przez narody śródziemnomorskie jak Ameryka Łacińska, gdzie obcięcie małżowiny usznej jest karą mającą na celu zniesławienie tego, kto popełnił pewne przestępstwa, jak np. kradzież bydła.

*„pojмали Jezusa i związali Go” (J 18,12)*

*„rzucili się na Jezusa i pochwycili Go” (Mt 26,50; Mk 14,46)*

Historia starożytna i najdawniejsze tradycje przekazały informacje dotyczące sposobu aresztowania przestępców w owych czasach. Aresztujący strażnik następował mocno obcasem na prawą stopę pojmanego; niemal równocześnie zarzucano pętlę konopnego sznura na jego ręce, w ten sposób, że prawą dłoń przytwierdzano do lewego łokcia, lewą zaś do prawego. Z kolei zakładano więźniowi skórzany pas, czasem nabijany żelaznymi kolcami. Niekiedy też wkładano mu kolczasty naszyjnik; dwa rzemienie, opadające z niego, krzyżowano na piersi i przymocowywano do pasa. Wreszcie przyczepiano

cztery długie powrozy, którymi eskorta mogła ciągnąć ofiarę w dowolnym kierunku. Było to więc skrupowanie bolesne i bezwzględne, pozostawiające więźniowi tylko niezbędne minimum swobody, pozwalające mu zaledwie utrzymać się na nogach.

I poprowadzili Go do arcykapłanów....

### **Arcykapłani**

*„Za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza...” (Łk 3,2a)*

Starożytny Izrael był narodem „teokratycznym”, zorganizowanym według prawa religijnego, a jedyną szlachtą była szlachta kapłańska. Najwyższy kapłan był również zwierzchnikiem wszystkich Żydów, łącząc w sobie nie tylko władzę religijną, ale i cywilną. Tak było oczywiście w teorii, biorąc pod uwagę, że ze względu na okupację rzymską prawdziwym zwierzchnikiem był prokurator cesarski, który w rzeczywistości mianował najwyższego kapłana. W czasach Piłata nawet szaty kapłańskie były strzeżone przez Rzymian, którzy przekazywali je tylko przy wielkich i określonych okazjach. Do arcykapłana należała jednak w dalszym ciągu władza religijna.

Najwyższego kapłana wybierano spośród członków rodzin kapłańskich, które posiadały szczególne wpływy i stanowiły kastę uprzywilejowanych arystokratów. Początkowo funkcję swoją sprawował dożywotnio, a tylko wyjątkowo, w czasach starożytnych, bywał usuwany z urzędu. Od czasów Heroda Wielkiego ów wyjątek stał się regułą – teraz bardzo rzadko arcykapłan sprawował swój urząd przez wiele lat. O wiele częściej natomiast następowały zmiany - w ciągu ok. 65 lat było piętnastu najwyższych kapłanów, z których kilku piastowało swój urząd przez rok, a nawet i krócej.

Usunięci z urzędu – razem z innymi członkami ich uprzywilejowanych rodzin – stanowili, jak to podają nie tylko Ewangelie, ale również i Józef Flawiusz, klasę „najwyższych kapłanów”.

Podczas procesu Jezusa urząd od 12 już lat sprawował Kajfasz. W 18 r. został ustanowiony arcykapłanem przez prokuratora Waleriusza Gratusa, zatwierdzony również przez Piłata, podzielił jego los, ponieważ tak jak i prokurator rzymski, tak i on został usunięty w 36 roku przez Witeliusza.

Tak więc przez 18 lat nieprzerwanie był arcykapłanem, co stanowi swoisty rekord w porównaniu z innymi arcykapłanami w ówczesnych czasach. Co mogło być tego przyczyną?

Otóż zachłanność prefektów rzymskich spowodowała, że sprzedawali oni urząd arcykapłański tym, którzy dawali więcej – tak więc często zmieniając piastującego tę funkcję, za każdym razem ciągnęli z tego obfite zyski.

Tymczasem między Piłatem a Kajfaszem (oraz całą rodziną Annasza) został zawarty układ, na podstawie którego okresowo przekazywano prokuratorowi pokaźną sumę pieniędzy, tak więc nie miał on powodów ekonomicznych, by zmieniać arcykapłana.

Stąd też, kiedy Piłat został odwołany do Rzymu, także i Kajfasz został usunięty z urzędu.

Kajfasz ożenił się z córką Annasza, który został usunięty z urzędu w 15 roku przez Waleriusza Gratusa. Na jego miejsce został mianowany syn Eleazar i był arcykapłanem dwa lata. Po nim nominację otrzymał Kajfasz. W rzeczywistości naprawdę piastującym urząd ze względu na autorytet i bogactwo, a jeszcze bardziej ze względu na przebiegłą rozwagę – zawsze pozostawał ten, który był głową rodziny, można by powiedzieć „ojciec chrzestny”: Annasz, który nie tylko sam długo utrzymywał stanowisko najwyższego kapłana, ale także miał na tym urzędzie jako swoich następców pięciu synów i zięcia.

Dynastia ta, która wydawała się być wszechmocną, wygasła wraz z upadkiem Jerozolimy. Piąty syn, będący wówczas najwyższym kapłanem i noszący imię takie jak i ojciec – Annasz, został zabity w 67 roku przez żydowskich powstańców antyrzymskich, gdy szukał ratunku w jednym z kanałów ściekowych Jerozolimy. Podczas trzech miesięcy burzliwego urzędowania zdążył nakazać ukamienowanie Jakuba, „brata” Jezusa.

W związku z powyższym możemy zrozumieć dlaczego Ewangelie łączą Annasza i Kajfasza razem, przypisując obydwom urząd „najwyższego kapłana”. Poza tym, że Annasz był liderem „poruszającym marionetkami”, zwyczajem było również, że ten, kto obejmował urząd, zachowywał przynależący do niego tytuł przez całe swoje życie. Tak jak na przykład współcześnie – polityk, który został prezesem Rady Ministrów, zawsze tytułowany jest „premierem” nawet, jeśli urzędu tego już nie piastuje.

Mateusz w końcowych rozdziałach swojej Ewangelii często wymienia „arcykapłanów”: oskarżają Jezusa przed Piłatem (27,12); namawiają tłum, aby prosił o Barabasa (27,20); naigrywają się z Jezusa pod krzyżem (27,42); domagają się od Piłata straży przy grobie (27,62); płacą żołnierzom, aby milczeli o zmartwychwstaniu i rozpowszechniali kłamstwo o wykradzeniu ciała (28,11).

Tak więc określenie „arcykapłani” było używane także do oznaczenia kasty, całej arystokracji kapłańskiej, najpotężniejszej grupy w Sanhedrynie. Nie za każdym razem zatem, kiedy spotykamy się z tym zwrotem, trzeba sądzić, że obecny był sam Kajfasz lub jego teść Annasz – wystarczała obecność kilku członków z rodziny kapłańskiej.

Nie należy również zapominać, że typowym dla Ewangelii określeniem całości Sanhedrynu jest (podobnie zresztą jak dla Józefa Flawiusza): „najwyżsi kapłani, starsi i uczeni w Piśmie”.

## Sanhedryn

Za czasów Jezusa najwyższą instytucją żydowską po arcykapłanie był Wielki Sanhedryn (grec. rada, zgromadzenie), czyli najwyższa rada narodowo-religijna, zwana również Wysoką Radą. Tradycja rabinacka przypisuje Mojżeszowi ustanowienie tej Rady, jednakże w rzeczywistości jej początki nie przekraczają II w. przed Chrystusem. Wtedy to właśnie Seleucydzi władający Palestyną ustanowili w Jerozolimie rodzaj miejscowego zarządu na wzór istniejących już w innych miastach hellenistycznych. Udzielili więc powagi prawnej Radzie Starszych, która załatwiała sprawy miejskie, a także obdarzyli ją władzą ustawodawczą w sprawach cywilnych i religijnych, jednakże w zupełnej zależności od najwyższej władzy monarszej. Zarządzenia tejże Rady, rezydującej w stolicy, były obowiązujące również dla innych ośrodków żydowskich w królestwie Seleucydów, chociaż istniały tam nadal Rady lokalne, zwane również Sanhedrynami.

Wielki Sanhedryn był ograniczoną formą rządu autonomicznego, dozwolonego przez obcych władców. Oczywistym jest, że autorytet takiego rządu malał, jeśli w kraju panowała monarchia lub inny ustrój o charakterze despotycznym (np. za czasów Machabeuszy i Hasmodeuszy, a później za czasów Heroda Wielkiego), gdyż Wielki Sanhedryn tylko wówczas posiadał dużą władzę, gdy monarcha był chwiejny.

Powaga jego ogromnie wzrosła w czasach prokuratorów rzymskich. Rzymianie bowiem, podobnie jak gdzie indziej, również w Palestynie zastosowali swoją zasadę, a mianowicie: zostawiali pełną swobodę poddanym narodom w dziedzinie religii, podporządkowując je sobie w sprawach wewnętrzno-cywilnych. Tutaj jednak uznali jednocześnie, że Wielkiemu Sanhedrynowi można powierzyć kontrolę w tych dwóch dziedzinach. Poza tym należy pamiętać, że Wielki Sanhedryn składał się w przeważającej części z ludzi

wyższego stanu, którzy wobec Rzymian byli w prowincjach zawsze bardziej lojalni niż nowatorzy pochodzenia ludowego.

Tak więc za zgodą Rzymu Sanhedryn ma praktycznie nieograniczone kompetencje w sprawach kultu i religii. Ponadto może nie tylko interpretować przekazane tradycją prawo, ale także stosować je w życiu codziennym, może również samodzielnie karać wszelkie religijne przestępstwa, czy to względem Tory, czy też wymierzone przeciwko świętości świątyni.

Trochę inaczej przedstawiała się sytuacja, gdy chodzi o polityczne i prawne rozstrzygnięcia. W obu tych sferach jerozolimski Sanhedryn jest wprawdzie pozbawiony jakichkolwiek kompetencji, w praktyce udaje mu się czasem wyrzucić na niego wpływ. I tak na przykład ma głos przy wyborze najwyższego kapłana czy też podejmuje decyzje także w dziedzinie prawa cywilnego i karnego, podlegającego kompetencji prokuratora.

Pewnym wyjątkiem od tych uregulowań jest tzw. prawo miecza – *ius gladii* – czyli prawo do sądenia spraw zagrożonych karą śmierci oraz do wykonywania wyroków, które zarezerwowane było i przysługiwało wyłącznie prokuratorowi.

Wielki Sanhedryn składał się, wraz z arcykapłanem, z 71 członków. Dzielili się oni na trzy grupy.

Do pierwszej należeli arcykapłani, czyli ci, którzy kiedyś ten urząd piastowali i członkowie najznamienitszych rodzin, z których zwykle najwyżsi kapłani się wywodzili. Była to grupa arystokracji kapłańskiej, wyznająca zasady saducejskie.

Drugą grupę tworzyli tzw. starsi, czyli arystokraci świeccy. Byli to obywatele, którzy czy to z racji posiadanego majątku, czy z innych powodów cieszyli się wielkim poważaniem w życiu publicznym i mogli przez to oddać niemałe usługi będąc na najwyższych stanowiskach. Również oni byli reprezentantami kierunku saducejskiego.

Trzecia grupa to uczeni w Piśmie, czyli doktorzy Prawa. Byli to przeważnie ludzie świeccy i faryzeusze (bardzo rzadko trafiał się wśród nich kapłan czy



saduceusz), wywodzący się „z ludu”, którzy jedynie dzięki swej wiedzy przebili się na szczyt i zdobyli niepodważalny autorytet. Dopuszczani byli do Wysokiej Rady dopiero po osiągnięciu wieku 40 lat i wieloletnich studiach teologicznych. Ponieważ Sanhedryn sprawował również władzę sądowniczą, byli oni niezbędni jako prawnicy.

W Sanhedrynie można wyróżnić jeszcze arystokratyczny komitet składający się z kapłanów i osób świeckich, tzw. „konsystorz”. Była to grupa złożona z około 12 osób. Ten mały krąg arystokratyczny był podobny do stałej rady ministrów z resortami kultu, prawa i finansów. Jego zadanie polegało na tym, by być przy urzędującym najwyższym kapłanie i w bieżących sprawach urzędowych wspierać go i służyć mu pomocą oraz realizować uchwalone przez Sanhedryn postanowienia i decyzje – funkcjonowali więc jako rządowa władza wykonawcza.

W skład owego konsystorza wchodził, poza arcykapłanem:

- naczelny kapłan świątyni
- ekspert do spraw kultu i bezpieczeństwa
- dowodzący strażą świątynną
- pięciu do siedmiu strażników świątyni, będących głównie znawcami problemów kultu i prawa
- trzech do pięciu podskarbich (kapłani albo świeccy), znakomicie orientujących się w sprawach finansowych

W czasach Jezusa w Wysokiej Radzie dominującą rolę odgrywały dwie pierwsze grupy, czyli dobrze urodzeni, bogaci duchowni i zamożni arystokraci świeccy. Poza pochodzeniem i majątkiem łączyła ich przynależność do liberalno-konserwatywnego ugrupowania saduceuszy, którzy – w celu zapewnienia sobie władzy i dobrobytu – dążą do zachowania istniejącego stanu rzeczy, tzn. panowania Rzymian.

Sanhedryn w Ewangeliach „konkretyzuje” się w czterech postaciach:

**Kajfasz i Annasz** – uosabiający silną frakcję arcykapłańską, ukazani są jako zręczni, ale i bezwzględni, pragmatyczni politycy.

**Józef z Arymatei** – należy do stronnictwa starszych, człowiek „zamożny” (Mt 27,57), ale również „dobry i sprawiedliwy” (Łk 23,50), który z obawy przed Żydami może jedynie w skrytości podążać za Jezusem (J 19,38, por. Mk 15,43). Po śmierci Jezusa udaje się do Piłata i prosi go o wydanie ciała, by pochować je w swoim własnym grobie (por. Mk 15,42-47 i J 19,38-42).

**Nikodem** – przedstawiciel trzeciej grupy, uczonego w Piśmie, „dostojnik żydowski” (J 3,1) i nauczyciel Izraela (por. J 3,10), który nocą odwiedza Jezusa, aby z Nim dyskutować, a w Sanhedrynie ujmuje się za Nim (J 7,50n). Pomaga reprezentantowi przeciwnego stronnictwa, Józefowi z Arymatei, w pochowaniu Ukrzyżowanego (J 19,39)

W działaniu przeciwko Jezusowi jest zaangażowany cały Sanhedryn, a zatem wszystkie jego ugrupowania. Wprawdzie z jednej strony wiele przemawia za tym, że to głównie saduceusze, współdziałający z Rzymianami, doprowadzili do śmierci Jezusa, jednakże nie da się również zaprzeczyć narastającej niechęci faryzeuszy i wykluczyć ich aktywny udział w procesie.